

Dwutygodnik, Warszawa 31 stycznia 2011 r., rok dziewiętnasty, numer 2 (434)/10, ISSN: 1230-9842, nr indeksu 910090

ŚRÓDOWISKO

ekologia, gospodarka, finanse, samorządy, edukacja

POLSKA BRZYDKO PACHNIE

Krystyna Forowicz

Ministerstwo Środowiska pracuje nad ustawą o przeciwdziałaniu uciążliwości zapachowej. Problem w tym, że prace ciągną się od czterech lat. Ludzie mieszkający w pobliżu zakładów emitujących brzydkie zapachy są zdesperowani. Piszą skargi do władz lokalnych, inspekcji ochrony środowiska, parlamentarzystów. Ponad 50% skarg na jakość powietrza dotyczy uciążliwości zapachu. Jednak samorządowcy bezradnie rozkładają ręce; brak podstaw prawnych uniemożliwia jakkolwiek interwencję – mówią.

Orężem do skutecznej walki z przykrymi zapachami wytwarzanymi przez wysypiska śmieci, oczyszczalnie ścieków i fermy zwierząt może okazać się polski biopreparat opracowany przez zespół wrocławskich i łódzkich naukowców. Zdobył Złoty Medal na niedawno odbywających się (od 2 do 5 grudnia) Międzynarodowych Targach Wyalazczości w Seulu.

– *Ekologiczny, skuteczny i bezpieczny* – mówi o biopreparacie do pozbywania się odorów prof. **Roman Kolać** z Wydziału Biologii i Hodowli Zwierząt na Uniwersytecie Przyrodniczym, który przewodniczył grupie twórców. Redukuje od 80 do 100% odorantów, w zależności od związku. Najbardziej skuteczny jest w zwalczaniu zapachu siarkowodoru i kwasu izomasłowego. W skład preparatu wchodzi mikroorganizmy, wyizolowane z różnych środowisk naturalnych oraz sklasyfikowane do gatunku w oparciu o nowoczesne metody genetyczne. Usuwają związki odorowe, m.in. siarkowodor, amoniak, czy lotne kwasy tłuszczowe

obecne, w tym przypadku, w pomieszczeniach kurzym. Zastosowane drobnoustroje są bezpieczne dla człowieka i zwierząt.

– *Najlepszym, najszybszym i najtańszym rozwiązaniem problemów odorowych jest zastosowanie metod biologicznych, opartych na wykorzystaniu mikroorganizmów wykazujących duże uzdolnienia w eliminacji brzydko pachnących substancji* – potwierdza dr **Mariusz Korczyński** z Katedry Higieny Środowiska i Dobrostanu Zwierząt, współtwórca wynalazku. W skład zespołu weszli także dr **Sebastian Borowski** i dr **Beata Gutarowska** z Wydziału Biotechnologii i Nauk o Żywności Politechniki Łódzkiej.

– *Wdrożenie do praktyki preparatu ma znaczenie, zwłaszcza w kontekście przygotowywanej przez rząd ustawy o przeciwdziałaniu uciążliwości zapachowej* – podkreśla **Małgorzata Wanke-Jakubowska**, rzecznik Uniwersytetu Przyrodniczego we Wrocławiu.

W dziedzinie zwanej olfaktologią powstało więcej nowatorskich rozwiązań. Wiadomo, potrzeba matką wy-

nalazków. Wcześniejszy polski wynalazek, także uhonorowany złotym medalem na światowym Salonie Wynalazków i Innowacji Eureka 99 w Brukseli, opracowany przez Instytut Chemii Nieorganicznej z Gliwic, pomógł w likwidacji odorów emitowanych podczas produkcji kwasu fosforowego w Zakładach Chemicznych „Police”. Metoda została opatentowana w ponad 30 krajach. Jednak kilka nawet najlepszych wynalazków nie sprawi, że nasz kraj będzie ładniej pachniał.

Ponad przeciętną miarę

O tym, jak uciążliwy jest smród i jak trudno z nim walczyć, doskonale wiedzą mieszkańcy gminy Gołcza. Na jej terenie – w Wielkanocy – zlokalizowany jest największy w województwie małopolskim zakład utylizacji odpadów poubojowych i padliny – Saria Małopolska. Stężenie smrodu w powietrzu jest tak duże, że zainteresowali się nim naukowcy z Politechniki Lubelskiej. Zidentyfikowali 18 związków chemicz-

nych, z których część wykazuje właściwości toksyczne. Jak udowodniono, długotrwale oddziaływanie odor powoduje dyskomfort psychiczny, bóle głowy, brak apetytu, kłopoty z zasypianiem i oddychaniem, występowanie stanów podrażnienia nerwowego czy nawet stanów depresyjnych. Poza negatywnym wpływem na komfort psychiczny, poszczególne związki odorotwórcze mogą posiadać takie właściwości jak toksyczność, mutagenność czy kancerogenność. Raport naukowców nikogo nie wzruszył. Zresztą obecnie nie jest jasne, jakie sankcje grożą za zanieczyszczanie powietrza. Gmina leży w otulinie Dłubniańskiego Parku Krajobrazowego, ale o rozwoju agroturystyki nie ma co marzyć.

O śmierdzącym oddziaływaniu wielkich ferm wiele już napisano. Sztandarowym przykładem sporów mieszkańców z władzami lokalnymi jest kurza ferma w Drzycimiu. Mieszkańcy protestują przeciwko jej rozbudowie. – *Już i tak strasznie tam śmierdzi, a gdy dojdą kolejne kurniki, nie da się żyć* – alarmują. Bo gmina i tak należy do najbardziej zasmrodzonych w okolicy ze względu na fetor, który unosi się od zakładów mięsnych w Jastrzębiu. Z dokuczliwym odorem z Zakładów Drobiarskich Sadrob płocczanie żyją od kilku lat. O bronowickiej fermie nerek koło Strzelec Krajeńskich (Lubuskie) mówią mieszkańcy, że najpierw czuć, potem słyszeć, a na końcu widać. Odchody trzymany w klatkach zwierząt zrzucane są wprost na ziemię i bardzo śmierdzą. Zwłaszcza w upały. W Nowy Rok TVN 24 nadała reportaż z tego miejsca, bo ludzie wzięli sprawę w swoje ręce i zaatakowali kilkadziesiąt nerek na śmierć. W Lubiszynie też protestują przeciw fermie nerek, bo smród nie do wytrzymania. W listopadzie przeciwko powstaniu hodowli nerek wystąpili mieszkańcy Krąpieli przed starogardzkim Urzędem Gminy wnosząc hasła „Chcemy domów i rozwoju, a nie nerek, smrodu, gnoju”. Także w Dobkowie w Górach Kaczawskich k. Jeleniej Góry.

Największego kłopotu dostarczają wielkoprzemysłowe fermy trzody chlewnej, których jest w Polsce 117. Ich liczba wciąż wzrasta. Część to oddziały zagranicznych firm, które uciekają z krajów o bardziej restrykcyjnym prawie, głównie z USA i Kanady. Nad Więckowicami pod Poznaniem, gdzie

ma swoją tuczarnię spółka AGRI-PLUS unosi się wyczuwalna przez każdego niezdolna woń gnoju. Toczą się boje o likwidację odorów wydostających się z podpiłskiego Farmutilu. Aromaty emituje poznańska fabryka gum do żucia Wrigley. Mieści się przy ulicy Obodrzyckiej, „na zapleczu” największych ratajskich osiedli. Jest więc o czym mówić, gdyż problem dotyczy praktycznie każdej miejscowości w Polsce. W grudniu zdesperowani mieszkańcy Szczecinka wystąpili w Sądzie Rejonowym przeciwko firmie Kronospan (producent płyt wiórowych). Chcą, aby zakład zaprzestał emisji odorów, pyłów i benzo(a)pirenu. Mieszkańcy powołują się na postanowienia kodeksu cywilnego, które mówią, że właściciel nieruchomości ma powstrzymać się od działań zakłócających korzystanie z sąsiednich nieruchomości ponad przeciętną miarę. A zdaniem mieszkańców tak jest. Przedstawiciele Kronospanu twierdzą tymczasem, że zakład działa na terenie przeznaczonym pod przemysł, a działalność tego rodzaju firmy rzadko jest niezauważalna przez sąsiadów, ale nie przekracza „przeciętnej miary”. „Fabryk smrodu” jest wiele. W Bolesławcu cuchnie oczyszczalnia ścieków. W szczecineckiej Przesiece wysypisko śmieci. W Rabce interwencje w sprawie śmierdzącej oczyszczalni ścieków powtarzają się od lat.

Biorąc pod uwagę tylko przemysłowe fermy trzody chlewnej – problem odorów dotyczy ponad 100 gmin w Polsce. Odory gnojowicy trzody chlewnej zawierają od 100 do 200 substancji zapachowych, w tym najgroźniejsze jak amoniak i siarkowodor, metan, a także związki szczególnie cuchnące jak: merkaptany, siarczki organiczne, aminy, kwasy organiczne, aldehydy i ketony.

Trzydzieści lat badań i dalej śmierdzi

W 1993 r. rozpoczęła działalność pierwsza specjalistyczna Pracownia Zapachowej Jakości Powietrza (obecna lokalizacja Zachodniopomorski Uniwersytet Technologiczny) i przez wiele lat jedyna tego rodzaju placówka w Polsce, wyposażona w unikatowy aparat do oznaczania stężeń progowych węchowej wyczuwalności – olfaktometr firmy STROEHLEIN. Został on zakupiony z funduszy grantu daw-

nego KBN (1990–1993) oraz dotacji Wojewódzkiego Funduszu Ochrony Środowiska i Gospodarki Wodnej w Szczecinie. Już wówczas postanowiono, że w Polsce badać się będzie odory podobnie jak w innych krajach.

Weześniej, bo już w latach 80. ub. wieku prace badawcze zespołu Pracowni dotyczyły przede wszystkim technik kontrolno-pomiarowych, potrzebnych dla wprowadzenia standardów zapachowej jakości powietrza w Polsce – metod pomiarów emisji i imisji odorantów oraz prognozowania zapachowej uciążliwości. Część tych badań naukowcy pod kierunkiem prof. inż. **Joanny Kośmider** prowadzili w porozumieniu z Ministerstwem Środowiska, Inspekcją Ochrony Środowiska i Polskim Komitetem Normalizacyjnym.

W ostatnich latach przedmiotem ich badań są również zagadnienia psychofizyki węchu oraz możliwości tak zwanych instrumentalnych pomiarów zapachu (próby zastąpienia „elektronicznego nosa” typowym chromatografem gazowym, którego sygnały są interpretowane w specyficzny sposób, z użyciem sztucznych sieci neuronowych lub technik rozpoznawania obrazów). Dorobek naukowy prof. Joanny Kośmider, zgromadzony wraz z zespołem współpracowników liczy ponad 150 pozycji. Nie pomogły na zepsute powietrze.

Państwa takie jak Wielka Brytania, Holandia oraz Niemcy wprowadziły odpowiedni model rozwiązywania problemów uciążliwości zapachowej.

Dobłą ustawę mają też Czesi.

Bez optymizmu

„Zanieczyszczenie odorami” – takiego terminu używają naukowcy – powiększa się w Polsce. Budowa nowych zakładów przemysłu spożywczego, warsztatów rzemieślniczych, prażalnie kawy, przetwórnice ryb i odpadów zwierzęcych, fermy hodowlane, składowiska odpadów, oczyszczalnie ścieków i brak uregulowań prawnych będą sprzyjały rozszerzaniu się zdegradowanych odorami przestrzeni. Dopóki Sejm nie uchwali ustawy antyodorowej jakiegokolwiek działania przeciwko zakładom emitującym zapachy są skazane na niepowodzenie. Dotychczasowy przebieg prac legislacyjnych niestety nie budzi optymizmu.